

EDUKACJA WIELOKULTUROWA NA ROZDROŻU

Podzielając humanistyczną troskę związaną z kryzysem społeczeństwa staram się przywołać możliwości zmiany społecznej.

Marian Golka w publikacji pt. *Imiona wielokulturowości* szeroko prezentuje różnorodność kulturową świata ludzkiego, omawia także współczesną perspektywę przenikania się kultur. Rozwijające się dynamicznie dziedziny nauki jak etnologia, antropologia i socjologia - jak twierdzi - same przynoszą przesłanki dla edukacji. Stwierdza, że pojęcie różnokulturowości świata jest nieaktualne ze względu na dynamiczną ruchliwość społeczeństw w globalizującym się świecie. Odślania oblicza wielokulturowości – rosnące napięcia społeczne wynikające ze współistnienia wielu grup etnicznych, kultur, religii, obszarów bogactwa, dostatku i skrajnej biedy na tym samym terenie w społeczeństwach wielokulturowych na całym świecie. Daleko idące wymieszanie się grup etnicznych i kulturowych wymusza użycie pojęcia transkulturowości. Szczególnie wielkie miasta, gdzie mówi się ponad stu językami, tworzą strefy bogactwa i enklawy ubóstwa, grupują przedstawicieli emigracji zarobkowej i obywateli lepszej kategorii, grup większościowych i mniejszości narodowych, etnicznych czy religijnych. W społeczeństwach wielokulturowych komunikacja jest utrudniona, rodzą się akty nietolerancji, agresji, zbrodni, poczucie krzywdy, chęć zemsty (przykładem mogą tu być akty ludobójstwa w byłej Jugosławii czy Afryce). Tragiczne oblicza wielokulturowości wskazują na potrzebę szukania tego co wspólne, rozwijania komunikacji międzykulturowej – dialogu kultur, przekraczania opozycji między obcością a swojskością, zwalczania etnocentryzmu, kształtowania postawy otwartości, otwierania się na dialog, kształtowania tożsamości międzykulturowej, która, jak postuluje J. Nikitorowicz, jest podstawą kształtowania kultury pokoju¹.

Granice i pogranicza, podziały społeczne w społeczeństwach wielokulturowych prowokują do działań politycznych i edukacyjnych, by zapobiec groźnym konfliktom społecznym i religijnym, czy jak to nazywa S. P. Huntington „zderzeniom cywilizacji” (ich przykłady obserwowaliśmy niedawno w Tunezji, Egipcie, Libanie, Afryce północnej, Indiach czy Pakistanie).

M. Golka formułuje w swej pracy więcej pytań niż odpowiedzi:

Czy ludzie żyjący obok siebie mogą jednocześnie być różni, równi i wolni?

¹ J. Nikitorowicz, *Kreowanie tożsamości dziecka*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005, s. 107.

Czy rozwój tożsamości kulturowej realizuje się lepiej w izolacji, czy w kontakcie z przedstawicielami innych kultur?

Czy edukacja ku wielokulturowości nie przyczynia się do dezintegracji danego społeczeństwa?

Czy nie istnieje jakieś błędne koło polityki i edukacji dla wielokulturowości wynikające stąd, że z jednej strony trzeba zapewnić pewną spójność społeczeństwu wielokulturowemu, z drugiej zaś – zapewnić mniejszościom przestrzeganie ich partykularnych praw?².

Ja dodaję własne pytanie i jednocześnie problem do dyskusji: jakie działania edukacyjne przybliżą nas do tworzenia wspólnoty ogólnoludzkiej, kreowania tożsamości OBYWATELI ZIEMI OJCZYZNY?

Postaram się odpowiedzieć chociaż na część tych trudnych pytań.

Globalizacja, dynamicznie zmieniający się świat, niezwykle przyspieszenie przemian społeczno-kulturowych i tożsamościowych w społeczeństwach postindustrialnych stanowią fundamentalne wyzwania dla pedagogów współczesności. Dynamika migracji w pogoni za dostatnim życiem nabiera niezwykłego tempa, problem wielokulturowości społeczeństw zaczyna być nabrzmiały. Przestrzeń życiowa, region i związane z nimi odczucia przynależności lub obcości, inności, poczucia bezpieczeństwa lub odrzucenia, „bycia u siebie” – zakorzenienia lub bycia emigrantem, konstytuują poczucie tożsamości. Pojawiają się skrajne perspektywy: bezpieczeństwa, stabilizacji, dumy z obywatelstwa i przynależności do własnej wielowiekowej tradycji lub odczucie niestabilności bycia obywatelem gorszej kategorii, zdominowanym, zmarginalizowanym na emigracji, aż wreszcie bycia kimś o „rozmytej” tożsamości, kimś kto z trudem odpowiada na pytanie: kim jestem? ze względu na częste zmiany zamieszkania i konieczności nowych identyfikacji.

Utrata korzeni kulturowych, dezintegracja osobowości, kryzys tożsamości, tożsamość rozproszona – to niepokojące aspekty aktualnej „neurotycznej osobowości naszych czasów”. Wspomniany problem bycia razem w społeczeństwach wielokulturowych i na pograniczach kultur wymaga ukształtowania postawy tolerancji. Na tolerancji jednak jako postawie wobec innego nie wolno się zatrzymywać: dopiero postawa solidarności, empatii, idea braterstwa-chęci pomocy, działań bezinteresownych, wreszcie zainteresowania wartościami innej kultury, uznania jej równoważności i godności stwarza szansę dla zaistnienia nowych wspólnot o zasięgu regionalnym i globalnym. Z. Bauman twierdzi, iż po tragicznych doświadczeniach Rewolucji Francuskiej i Rewolucji Październikowej powinniśmy inaczej uporządkować hasła społeczne, postuluje by zmianę społeczną w epoce ponowoczesności organizować wokół takich kategorii jak: wolność, różnorodność i solidarność. Optymalnym łańcem społecznym, którego

² M. Golka, *Imiona wielokulturowości*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2010, s. 323.

pożądamy, jest wspólnota, jak twierdzi Z. Bauman „...wspólnota przywodzi na myśl to wszystko, za czym tęsknimy i czego nam brakuje, byśmy nabrali pewności siebie i ufności do innych i poczuli się znów bezpieczni. [...] wspólnota oznacza świat w jakim się, niestety, w tej chwili nie znajdujemy, w jakim jednak bardzo chcielibyśmy osiedlić się na stałe lub do jakiego chcielibyśmy powrócić”³. Powrót do wspólnoty jest więc zarówno celem politycznym, jak też zadaniem edukacyjnym, związanym z procesem wychowania społeczeństwa dla wspólnot lokalnych i ogólnoludzkiej wspólnoty w skali całej Planety.

Szczególnym obszarem zaniepokojenia jest niewystarczające uczestnictwo środowiska naukowego – przedstawicieli nauk pedagogicznych, humanistycznych, w kreowaniu polityki oświatowej państwa.

Przykładowo: decyzją urzędników MEN usunięto z podstawy programowej treści dotyczące Dziedzictwa Kulturowego w Regionach stanowiące fundament Edukacji Regionalnej, podstawę działań wychowawczych realizowanych przez regionalistów-nauczycieli, działaczy oświatowych, animatorów kultury oraz rodzin kultywujących tradycje kulturowe, artystyczne od dziesięcioleci. Placówki szkolne nie mają teraz obowiązku realizowania tej problematyki i wspierania działań społeczności lokalnej – społeczności wychowującej. A przecież Edukacja Regionalna jest źródłem kształtowania tożsamości kulturowej młodego pokolenia Polaków w mikroświecie ojczyzny prywatnej – Małej Ojczyzny, kształtującej podstawy edukacji wspólnotowej, obywatelskiej, także edukacji rodzinnej – domowej. Edukacja zorientowana na wartości kultury lokalnej jest przecież pierwszym etapem edukacji humanistycznej nadrzędnej wobec globalnej świadomości – Region w najszerszym znaczeniu to świat OGÓLNOLUDZKI, będący częścią narodu i państwa, otwiera perspektywę wychowania dla wspólnoty ludzkiej.

Wokół kultury Regionalnej – treści edukacji regionalnej ogniskowały się działania aktywnych społecznie rodów i osób prywatnych, instytucji szkolnych, stowarzyszeń – organizacji pozarządowych, zespołów regionalnych, ośrodków kultury, bibliotek, władz samorządowych, odtwarzając przygasłą perspektywę społeczeństwa wychowującego – w opozycji do uniformizujących procesów globalizacyjnych.

Powstaje pytanie, czy mamy u nas społeczeństwo wychowujące?

Niezbędna jest permanentna troska o ludzką wspólnotę, o tworzenie społeczeństw otwartych „bo mają one swoich wrogów”, o odnowę duchową i moralną, przywrócenie ludziom sensu życia w opozycji do konsumpcjonizmu i szerzących się postaw egoistycznych.

Niezbędny jest spójny system edukacji humanistycznej opartej na założeniach edukacji regionalnej, wielokulturowej i międzykulturowej a także kultury pokoju.

³ Z. Bauman, *Wspólnota*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, s. 8.